

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odniesieniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatermi-nowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Kordul i Brunona
Czwartek Seweryna Rom.
Piątek Rafała archaniola

Dzisiaj wschód słońca	6,39	zachód	5,50
Jutro	6,41		4,48
Pojutro	6,42		4,45

Nr. 124

Wąbrzeźno, czwartek 23 października 1930 r.

Rok X

Straszna katastrofa w kopalni

2 tysiące klg. dynamitu wyleciało w powietrze — 200 ludzi pod ziemią.

Berlin, 22. 10. — Wczoraj między godz. 8 a 9 rano nastąpiła w Alsdorfie, okręgu Akwizgranu, olbrzymia eksplozja w szybie Wilhelma — na kopalni „Anna II”.

Eksplozję spowodował wybuch magazynu dynamitu, znajdującego się na głębokości 200 metrów pod ziemią. Rozmiarów katastrofy w głębi kopalni dotychczas nie zdołano ustalić. Eksplozja pociągnęła za sobą wielkie spustoszenie również na powierzchni kopalni. M. in. wyleciał w powietrze budynek administracyjny kopalni, w którym eksplodował zbiornik z benzolem. W czasie wybuchu znajdowało się w budynku 40 ludzi.

Połączenia z wnętrzem kopalni zostały pozrywane.

W chwili katastrofy znajdowało się pod ziemią w głębi szybu 300 do 400 robotników, którzy odcięci są zupełnie od świata.

Ilość zabitych i rannych obliczają na przeszło 200 osób.

5.000 KG. MATERJAŁU WYBUCHOWEGO.

Berlin, 22. 10. (Wolff). Według przypuszczeń wybuch dynamitu spowodowany został zapaleniem się gazów w pobliżu składu materiałów wybuchowych. Do magazynu tego niedawno złożono

5.000 kg. materiału wybuchowego, z czego podczas katastrofy miało znajdować się jeszcze około 2.000 kg. dynamitu.

Siła eksplozji była tak wielka, że w całej okolicy przerwane zostały wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne. Trupy ofiar katastrofy znajdowano nawet w odległości 250 metrów od miejsca wybuchu.

PRZYCZYNY KATASTROFY.

Berlin, 22. 10. Urząd górniczy w Benne donosi, że do godz. 14,15 wydobyto z pod gruzów szybu „Wilhelma” w Alsdorfie 40 trupów i 72 ciężko rannych. Dokładne ustalenie ilości ofiar napotyka na trudności.

Dotychczas nie zdołano stwierdzić z całą pewnością przyczyny katastrofy.

Przypuszczać należy, że wybuch nastąpił w składzie dynamitu, znajdującego się w głębokości 252 metry pod powierzchnią ziemi. W przewodach wentylacyjnych stwierdzono gaz, pochodzący z eksplozji materiałów wybuchowych.

Obsada szachty rannej wynosiła 660 górników, z czego większość już zdołała wydostać się z kopalni przez sąsiednie szyby.

dalej orędzie — usiłovali oderwać całe wsie od Kościoła katolickiego i urządzali najazdy na świątynie i cmentarze grzebalne katolickie w celu zabrania ich katolikom”. „Oto dnia 24 kwietnia 1928 roku, a więc już po wyborach posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego wniosli do Sejmu o zerwanie koncordatu ze Stolicą świętą zawartego”. Ks. biskup Łukomski przytacza dalej szereg danych, które „niech wystarczą na przekonanie wyborców, katolików o wrogiem usposobieniu tych stronnictw do wiary i Kościoła katolickiego”. Więć „pod grzechem ciężkim — kończy się orędzie — nie wolno oddawać głosu swego na kandydatów i na listy stronnictw, które jak wykazałem, są wrogię Kościołowi Chrystusowemu, Kościołowi naszemu”.

ZGON WŁODZIM. PERZYŃSKIEGO.

Warszawa, 22. 10. — Nocy wczorajszej zmarł na serce na podłożu anginy znany pisarz polski Włodzimierz Perzyński.

Wiele mamy list?

WARSZAWA. Liczba uznanych ostatecznie za ważne państwowych list kandydatów do Sejmu i Senatu jest obecnie znacznie mniejsza niż podczas wyborów w 1928 r.

Sejmowych list państwowych jest teraz 14 (w roku 1928 było ich 27), senackich 10, (w roku 1928 było ich 20).

PROF. ZIELIŃSKI

polskim kandydatem do nagrody Nobla.

Jak się dowiadujemy, polskim kandydatem do literackiej nagrody Nobla w roku bieżącym ma być znakomity uczony prof. Tadeusz Zieliński, którego dzieła z zakresu badań nad kulturą i piśmiennictwem starożytnym zdobyły sobie sławę światową.

Niektóre książki prof. Zielińskiego przetłumaczone zostały na 13 języków, a w tem nietylko na języki europejskie, ale na chiński i japoński.

Kandydatura prof. Zielińskiego miałaby bardzo dobre szanse.

650 OSÓB ŻYWCEM SPALONYCH w dzielnicy rozrywek w Kantonie.

NOWY JORK, 22. 10. Jak donoszą z Kantonu, w dzielnicy Dju-Czou, gdzie mieszczą się przeważnie kawiarnie i restauracje, wybuchł pożar, w czasie którego 650 osób spaliło się żywcem.

OLBRZYMIA POWÓDZ W HISZPANJI.

PARYŻ. Donoszą z Madrytu, że podczas powodzi, w okolicach Tarragony 14 osób poniosło śmierć, zaś 20 doznało ciężkich obrażeń. Ulewne deszcze trwają w dalszym ciągu, a rzeki wzbierają. Powódz przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

SENSACYJNY PROJEKT.

BERLIN. Zakłady Junkersa w Dessau przygotowują nowy typ samolotu, który ma spowodować przewrót w awiacji. Nowy samolot będzie osiągać wysokość 11 tysięcy metrów i rozwijał szybkość 800 klm. na godzinę. W ten sposób odległość z Paryża do Berlina będzie pokrywana w ciągu jednej godziny.

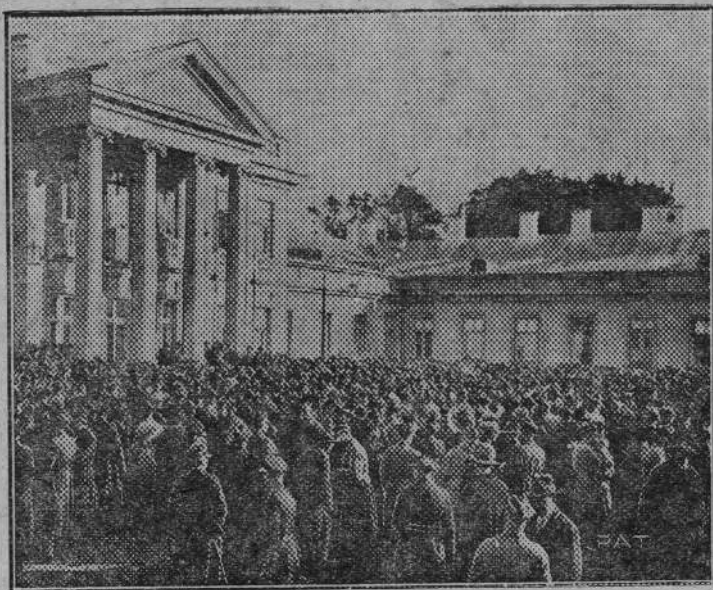
REICHSTAG OBNIŻA SWE POBORY.

BERLIN, 22. 10. Konwent senjorów Reichstagu postanowił przedłożyć plenum projekt obniżenia djet o 20 procent, honorarja zaś za posiedzenie o 50 procent.

CZESKI OKRĘT WOJENNY.

PRAGA. W Porcie Komarno na Dunaju odbyła się wczoraj uroczystość spuszczenia na wodę pierwszej czechosłowackiej wodnej jednostki bojowej, mianowicie monitora, wykonanego w zakładach Skody. Monitor nosi nazwę „Prezydent Masaryk”.

Armja przy boku Swego Wodz



WARSZAWA, 20. 10. W sobotę o godz. 14-tej zebrał się przed Belwederem oficerowie wszystkich rodzajów broni ganizonu warszawskiego, zapelniając prawie cały dziedziniec przed pałacem, aby zamaniestować swe uczucia przywiązania i miłości do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. gen. Rydza Śmigłego, Skierskiego, Osińskiego, Berbeckiego, Krzemińskiego, Głuchowskiego, Barchardt-Buckackiego, Wróblewskiego, Kutrzebę, Kwaśniewskiego, Tesaro-Zosika, Zarzyckiego, Bonniczę-Uzdowskiego, Jarnuszkiewicza itd.

Do zgromadzonych oficerów i podoficerów przemówił inspektor armji gen. Rydz-Śmigły zaznacza-

jąc m. in.: „Przed 10-ciu laty podpisywano rozejm, który dawał granice Rzeczypospolitej Polskiej, po zwycięskiej wojnie pod wodzą Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, dając podstawę do dalszego mocarstwowego rozwoju naszego państwa.

Przed kilku dniami zdemaskowano plan zamachu na Marszałka Piłsudskiego, Wodz naszego narodu.

Zbyt absurdalny jest kontrast pomiędzy temi dwoma faktami, a równocześnie zbyt bolesny dla nas, żołnierzy, abyśmy nie zamaniestowali — jak to teraz czynimy — swych uczuć głębokiej czci i serdecznej miłości dla Marszałka Piłsudskiego i nie wzniesli okrzyku: „Pierwszy Marszałek Polski, Wódz Narodu, Józef Piłsudski niech żyje!”

Centrolew pod klątwą Kościoła

Biskup łomżyński, ks. Łukomski, wydał do diecezji swoich orędzie w sprawie wyborów. W orędziu swoim potępia ks. biskup „Wyzwolenie”, PPS i Stronnictwo Chłopskie, jako partje wywrotowe. Zaznacza m. inn. biskup Łukomski, że „po-

seł socjalistyczny w Łomży, głównie przez katolików wybrany, sprowadził duchownego z sekty Hodura, dawał mu u siebie mieszkanie i utrzymanie oraz ułatwiał agitację sekciarską”.

„Zwolennicy partji „Wyzwolenie” — powiada

Gdzie jest sprawiedliwość?

Znekani kłopotami i troską o czarny kawałek chleba, ludziska twierdzą uparcie, że niema wogóle na tym padole płaczu i zgrzytu zębami ani odrobiny sprawiedliwości. Tak jednakże nie jest! Niema, bo niema sprawiedliwości, ale tylko w obozie sanacyjnym, bo ci dzień i noc pakują do kozy ludzi niewinnych, a nawet mocno zasłużonych...

A ot gdzie jest prawdziwa chrześcijańska sprawiedliwość? — w endecji! Może nie? To proszę spojrzeć na listę narodową do Sejmu! Czy nie w imię sprawiedliwości wystawione tam są kandydatury? Zastanówmy się narazie nad pierwszymi 4-ma kandydatami, bo zdaje się, że sięgając popularności tej nadpolskiej, nadkatolickiej, nadpatriotycznej, nadcnotliwej jednym słowem partji skończy się w naszym okręgu na tej doborowej czwórce przy naj, ale to najlepszych okolicznościach wyborczych. — A więc zaczynamy: Czyż nie w imię chrześcijańskiej sprawiedliwości postawiono na pierwszym miejscu p. Sachę. Najpierw, że jest rdzennym pomorzaniem, tylko urodził się i do 30-go roku życia wychowywał w Małopolsce, ale przecież później osiadł na stałe na Pomorzu i z godnym naśladowania zaparciem robi w „Słowie Pomorskim”, jedynym w tej dzielnicy organie patriotyczno-chrześcijańsko-edukacyjno-wychowawczo-społecznym... Nadto mandat do ostatnio rozwiązanego Sejmu nie przyszedł mu tak łatwo, jakby się zdawało. Twardo szła ta sprawa!... I choć w końcu została ubita, kosztowała bodaj sporo!... No i „kontrakt” opiewał na znacznie dłuższy okres, a tu jak grom z jasnego nieba spadło rozwiązanie...

Czyż więc nie każe katolicko - chrześcijańska sprawiedliwość, aby p. Sacha odbił swoje w przyszłym Sejmie?...

Co do drugiego miejsca, to narazie nie mamy bliższych danych, postaramy się jednakże jaknajwcześniej dowiedzieć, że i to miejsce jest sprawiedliwie obsadzone.

Trzecie p. Brasse Leon, lekarz i do tego, jak nas informują, znakomity psychiatra.

No, proszę, — czyż nie jest słuszne i sprawiedliwe, aby wybrańcy z obozu endecji mieli zapewnioną pomoc i ulgę w swych chronicznych cierpieniach?...

Miejsce czwarte — p. Czarnota-Bojarski, kupiec z Wąbrzeźna, — z Wąbrzeźna — rozczulające. Czyż mamy dowodzić, że sprawiedliwie ten człowiek w całej swej okazałości stanął na miejscu czwartym, czyli ostatnim naszego sprawozdania — nie, po stokroć nie! Tego dowiodą jego zasługi. —

Czyż ominął choć jedną nadarzącą się sposobność, aby nie zgromić sanacji? Czyż nie zjadł BeBechów z bebeczami i ich zawartością na każdym publicznym wystąpieniu? Czyż dla dobra ojczyzny nie nabawił się „niedźwiedziej choroby” w Toruniu na widok tysięcy policjantów i kroci „strzelca”? Łzy współczucia cisnęły się zebrany w dniu 9. bm. w „Dworze Wąbrzeskim”, kiedy to p. Czarnota-Bojarski opowiadał, ile tego uzbrojonego mrowia defilowało po Toruniu wówczas, kiedy on wraz z innymi endekami dla dobra ojczyzny rozbijał jednolity polski front wyborczy na Pomorzu. I niechże teraz powie kto, że nie w imię sprawiedliwości oddano czwarte miejsce na liście poselskiej p. Czarnocie-Bojarskiemu!...

Jest, jest sprawiedliwość, tylko nie wiedzą biedni śmiertelnicy, gdzie jej szukać. — W endecji, tylko w endecji, jej szukajcie!... Swój.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

* Wskutek ataku sercowego Rabindranath Tagore ciężko choruje.

* W Madrycie zmarł w 91 roku życia generał Weyler, b. minister wojny.

* Centrolew urządził na terenie woj. wileńskiego kilka wieców, które się jednak nie udały.

* Strajk generalny proklamowano w Hiszpanji przeciwko politycznym oficerom.

Kto poniża godność Narodu?

Ukuty przez prasę endecką zarzut, jakoby Marszałek J. Piłsudski w enuncjacjach poniżał godność Narodu Polskiego, adoptowany został ostatnio również i przez Ignacego Daszyńskiego, który na wiecu w Krakowie uskarżał się boleśnie na „poniewierkę”, jakiej rzekomo doznaje Naród Polski ze strony Marszałka J. Piłsudskiego. Zarzut ten częściowo oparty jest na przekręceniu słów Marszałka J. Piłsudskiego, częściowo zaś wynika ze znanego nastawienia psychologicznego naszych parlamentarzystów, którzy nie mogą rozstać się z przeświadczeniem, że my i Naród — to jedno.

Marszałek Piłsudski istotnie „poniewierał” nieraz i to ostro pp. posłów i senatorów, niegodnie spełniających swe obowiązki. Ale stąd do „poniewierania” Narodem — bardzo daleko, jak daleko jest od warcholskich zdobywców mandatów do pojęcia istoty moralnej Narodu. Fakty powinnyby

POSEŁ RAUCHER MA ZŁOŻYĆ PROTEST

przeciw antyniemieckim wystąpieniom w Polsce.

WARSZAWA. Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher otrzymał instrukcje w sprawie założenia protestu przeciwko demonstracjom ulicznym, jakie odbyły się ubiegłej niedzieli w Poznaniu, rzekomo z powodu braku odpowiedniej aktywności ze strony władz oraz przeciwko stałym obelgom, jakie w

prasie polskiej ukazują się przeciwko Treviranowski. Ułożenie tej noty jest następstwem nacisku, jaki nacjonalistyczne partje wywierają na rząd, który rzekomo niedostatecznie broni niemieckiej godności narodowej.

Gehenna szkolnictwa w Prusach Wsch.

Kampanja prasowa przeciwko szkolnictwu polskiemu w Prusach Wschodnich, prowadzona przez prasę systematycznie i programowo, nie ustaje. — Ostatnio prasa ta domaga się zniesienia pruskiej ordynacji o polskim szkolnictwie mniejszościowym (chodzi tu o: „Ordynację, dotyczącą uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej”, wydana przez pruską radę ministrów po ddatą 31 grudnia 1928 r.) Zamach ten na jedyną prawną podstawę szkolnictwa polskiego w Prusach (na Śląsku obowiązuje polsko-niemiecka konwencja górnośląska, zawarta w Genewie 15 maja 1922 r. i przyjęta jako ustawa Rzeszy 11 lipca 1922 r.), jest wydarzeniem niebywałym w życiu mniejszości polskiej w Niemczech. Nie dość bowiem, że pozycja mniejszości samej w Rzeszy jest podobna do pozycji obywateli

II-klasy, że terror polityczny poczynił poważne szczyby w jej reprezentacji parlamentarnej, że życie religijne stoi pod silną presją polakożerczych dać odebrania mniejszości polskiej jedynej możliwości jej życia kulturalnego, bez której skazana jest całkowicie na zagładę i wchłonięcie przez morze otaczającej ją niemczyzny.

Interesującą byłoby rzeczka przekonać się, czy ta prasa powiedziała, gdyby na zasadzie wzajemności poczyniono w Polsce odpowiednie posunięcia w stosunku do mniejszości niemieckiej. Przedsmakiem tego są samorzutne odruchy ludności polskiej, jakich jesteśmy od czasu do czasu świadkami. Naciągana struna cierpliwości może jednak pęknąć. A wtedy niech Niemcy wiedzą, że to, co się dzieć będzie, wynika jedynie z ich winy.

zdawało się pouczyć pp. posłów, że koncepcja ich: „my i Naród to jedno” — z gruntu jest fałszywa, nierealna i nie odpowiada rzeczywistości. Ale fakty widocznie nie przemawiają do mózgow niektórych „przedstawicieli Narodu”, którzy wciąż żyją w świecie imaginacyjnym, fikcją i złudą i powtarzają w kółko bajeczkę o tem, że Marszałek J. Piłsudski „poniża godność Narodu”.

Natomiast istotną prawdą jest, że w społeczeństwie polskim istnieją dość liczne czynniki, które w miarę sił i możności swoich starają się poniżyć godność Narodu Polskiego. Szukać ich należy zarówno wśród opozycji prawicowej, jak i lewicowej. Albowiem poniża godność Narodu każdy, kto w walce z Rządem przekracza granice uzasadnionej i rzeczowej krytyki, posługuje się natomiast brudnymi insynuacjami, inwektywami, oszczerstwami. Nie kto inny, tylko Rząd jest reprezentantem Narodu zarówno nazewną, jak i nawewną, kto usiłuje poniżyć i zozydzić Rząd własny, ten poniża i zozydza Naród. Poniża tedy godność Narodu każdy, kto przeciwko Rządowi własnemu odwołuje się do pomocy takich czy innych czynników zagranicą, kto ten Rząd na szpaltach prasy obcej stara się zozydzić i szkalować.

Ignacy Daszyński niechże poszuka w swem najbliższym otoczeniu tych, którzy godność Narodu poniżają.

Poniża również godność Narodu każdy, kto w nikczemnych aluzjach porównyduje Rząd do Rządów zaborczych i tamte ponad Rząd Polski wywyższa. Tylko kompletną utratę poczucia godności narodowej objaśnić można, że na szpaltach brukowców opozycji prawicowej coraz głośniejsze rozbrzmiewa nuta: „za caria batiuszki było lepiej!” Coraz jawniej, coraz bezczelniej ujawniające się instynkty niewolnicze, tęskniące do kozackiej naha, czy pruskiego kija — oto poniewieranie godności Narodu, oto objawy znikczemnienia i zatrucia ducha Narodu.

Nie w enuncjacjach Marszałka J. Piłsudskiego należy ich szukać. Wysoko dźwierz Marszałek J. Piłsudski sztandar godności Państwa i Narodu. Nie pozwoli nikomu go sponiewierać, nawet suwerennym „wybrańcom”, którzy sztandarem tym usiłowali przykryć własne ciemne spekulacje.

Marszałek J. Piłsudski wyrwał sztandar reprezentacji Państwa i Narodu z brudnych łap, uchwycił go we własne dłonie i wznosił na takie wyżyny, z których jest on widny światu całemu — świetny i czysty. Asper.

Ludzie uczeni opuszczają Centrolew

Niemoralny sojusz Piasta z PPS., oddający rolnicze stronnictwo pod komendę stumandatowego w ostatnim Sejmie ugrupowania socjalistów obudził szeroki oddech protestu wśród szerokich warstw rolników. Świadomość, że sprawy rolnictwa zostały przez przywódców P. S. L. Piast zdradzone i zaprzędane socjalistom za kilka mandatów dla zawodowych posłów, przeniknęła głęboko do sfer rolniczych. — Uczciwi przywódcy polityczni rolników podjęli akcję przeciw wzmocnieniu wpływów socjalistycznych, głosami rolników.

W pow. brodnickim w dniach ostatnich dwaj najbardziej wpływowi działacze P. S. L. Piast wystąpili ze stronnictwa, nie chcąc przykładać ręki do zdrady sprawy rolniczej i zwycięstwa socjalistów w wyborach.

Były prezes powiatowy brodnicki i urzędujący członek Wydziału Powiatowego, znany w szerokich kręgach rolnictwa działacz, p. Antoni Lisiński, prze-

szła do Zarządu Powiatowego P. S. L. Piast list następującej treści:

Do Pana Czupryńskiego Wacława
Powiatowego Prezesa Stronnictwa Piast
w K a r b o w i e.

Dowiedziałem się zaocznie, że jestem wybrany zaocznie jako powiatowy wiceprezes Stronnictwa Piast na powiat brodnicki. Oświadczam, że do Stronnictwa „Piast” już nie należę ze względu na to, że działalność Stronnictwa tego nie postępuje po myśli ideologii Rządu Marszałka Piłsudskiego, złączyło się bowiem z innymi stronnictwami jak PPS, Partja Chłopska Wyzwolenie w akcji wyborczej, przez co rozbity został jednolity front wyborczy przeciwko zakusom niemieckim na Pomorze.

Oświadczam, że w wspólnej liście kandydatów na posłów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem do Sejmu i Senatu jest zastąpione rolnictwo w wielkiej liczbie wobec czego wszyscy rolnicy idą zwartym frontem w głosowaniu na naszą listę rolniczą, reprezentowaną na liście Nr. 1 zgłoszonej do Okręgowej Komisji Wyborczej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Oświadczenie moje proszę przeczytać na publicznym zebraniu Stronnictwa „Piast”.

Moczałdo, pow. Brodnica, dnia 18. 10. 1930 r.
Z poważaniem

(—) Antoni Lisiński.

List podobnej treści, podany poniżej, otrzymał Zarząd Powiatowy Cr. Str. R. od p. Adama Myslińskiego, czołowego działacza Piasta na obwód Jabłonowa i urzędującego członka Sejmiku Powiatowego.

Do Zarządu Powiatowego Chrześc. Str. Roln. w Brodnicy.

Ja, niżej podpisany, rolnik Adam Mysliński z Bukowca, dotąd gorliwy członek partji Stronnictwa Ludowego „Piast” oświadczam niniejszem że wczoraj zgłosiłem moje wystąpienie z „Piasta” albowiem nie mogę pogodzić się z tem, by małorolni, którzy dotąd stali na gruncie państwowym, mieli rękę w rękę z socjalistami i innymi partjami wywrotowymi kroczyć po linii godzącej w program rządowy.

Jako gorliwy patriota, stojący na gruncie ideologii Marszałka J. Piłsudskiego, proszę o przyjęcie mnie jako członka Chrześcijańskiego Str. Roln. albowiem przekonanie moje nakazuje mi popierać nie tylko listę kandydatów, których czołowymi kandydatami są znani mi drobni rolnicy Serożyński i Paluch.

Bukowiec, dnia 20 10. 1930 r.

(—) Adam Mysliński, małorolnik z Bukowca.

JAK ROZWIJA SIĘ LOTNITWO?

Brytyjskie lotnictwo komunikacyjne obchodziło 11-ą rocznicę swego istnienia. W sierpniu roku 1919 Wielka Brytania wprowadziła poraz pierwszy lotnictwo komunikacyjne, na 360-konnych, jednosilnikowych samolotach, mogących pomieścić tylko podróżnych i pilota. Pierwszą taką linię lotniczą zaprowadzono między Londynem a Paryżem. Opłata za jeden przelot wynosiła wtedy 25 gwinei, t. j. około 1500 złotych. Obecnie cena biletu na tej linii spadła do 4 gwinei t. j. około 200 zł., a samoloty kursujące na tej drodze przemieniły się w wielkie statki powietrzne, mieszczące 20-u pasażerów i 3 osoby obsługi. Olbrzymie samoloty o mocy 1200 koni, mają wygodnie urządzone kabiny — salony dwuosobowe. W samolocie podczas podróży czynny jest bufet z gorącymi i zimnymi potrawami. Szybkość samolotu przekracza dziś 160 km. na godzinę, a dawna linja powietrzna z Londynu do Paryża przedłużona została do Indji, oddalonych o 9000 km.

Prawo, a wychowanie społeczeństwa

Prawo, a społeczeństwo — społeczeństwo, a państwo, to zagadnienie związane ze sobą i to w sposób jaknajbardziej stanowczy i zasadniczy. Prawo reguluje życie danego społeczeństwa, państwo jest formą organizacyjną społeczeństwa. Prawo zaś jest tym instrumentem, dzięki któremu państwo zapewnia swym obywatelom spokój i bezpieczeństwo, poszanowanie ich mienia, życia i czci. Oto spłot wzajemnych stosunków i zależności, który ma dawać w sumie dobrobyt społeczeństwa, potęgę państwa, związane wzajemnie powagą prawa. W tem zestawieniu prawo, które służy rozwojowi społeczeństwa i państwa, jest obok tradycji, historii, języka i t. p. jedną z najsilniejszych więzi między temi obydwoma elementami.

Tych prostych, zdawałoby się rzeczy, jeszcze tu ludzi w Polsce nie rozumie. Światło tych prawd w pierwszym rządzie nie przeniknęło do głów leaderów polskich partyj politycznych. Dla nich prawo było instrumentem potrzebnym do przeprowadzania spekulatywnych celów, — krojone było nie na miarę potrzeb narodu i państwa, ale partyjnych spekulacji sejmowych wielkorządców. Tak samo i państwo w ich mniemaniu nie było najwyższą formą organizacyjną społeczeństwa, lecz czemś, co w chwilach targów partyjnych należało przeciwstawiać społeczeństwu. Było to wówczas, kiedy wyprowadzono lud pracujący na ulicę, aby podburzany demonstrował przez partyjnych agitatorów, którzy na jego karkach piełi się w górę, — jak również wówczas, gdy rozżuchwalone partyjnictwo obrzucało na ulicach błotem s. p. pierwszego Prezydenta Rzplitej. Dzisiaj chciałoby ono, zawiesiwszy chwilowo swe wzajemne walki, znowu podburzać i jątrzyć.

W okresie niewoli politycznej warunki współżycia społeczeństwa polskiego z obcym państwem były zupełnie inne. Rozdarcie na trzy części, wtłoczeni przymocem między trzy wrogi nam organizmy państwowe, nie uznawaliśmy podówczas obcego państwa jako swojej najwyższej organizacji. Zarówno treść, jak i forma tych zaborczych organizacji państwowych były nam obce, a nawet wrogie. Najlepsi synowie narodu, najszlachetniejsze jego jednostki — burzyły się i powstawały przeciwko obcym. Najslabsi i najnikczemniejsi godzili się z niewolą.

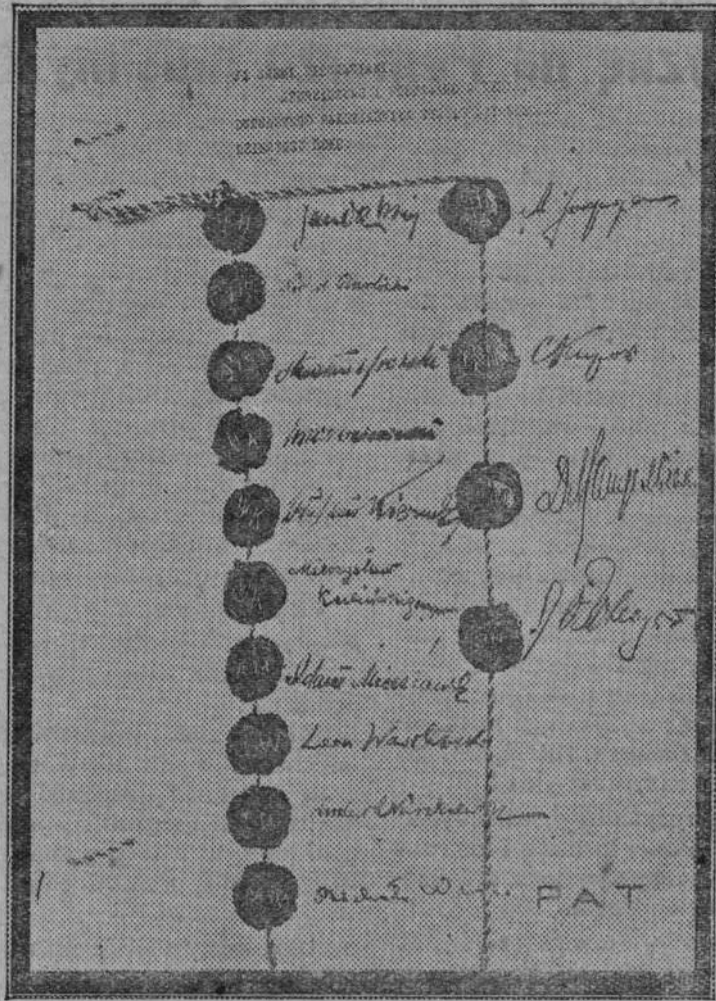
Ta przeszłość nie pozostała — niestety — bez śladów. Niejednokrotnie mogliśmy obserwować wypadki dziwnego niezrozumienia potrzeb państwowych przez społeczeństwo. Inna rzecz, że partyjne polityczne w Polsce dały to nastawienie pewnej obojętności do własnego państwa, czy miejscami nawet niechęci. Przedstawiając siebie jako obrońców tej czy innej klasy społecznej, — wobec państwa stawały w roli natrętnego, nieustępliwego, a niejednokrotnie wręcz zuchwałego kontrahenta, który umiał jedynie stawiać żądania, sam natomiast bynajmniej nie był skłonny do ofiar. Jeszcze dzisiaj nawet jesteśmy świadkami jak obóz endecki usiłuje przeciwstawić naród-społeczeństwo państwu, wprowadzając nawet rozróżnienie między pojęciem „ojczyzny”, a „państwa” i usiłując w ten sposób, dla swoich partyjnych celów w walce z rządem stojącym u steru Rzplitej, wprowadzić zamęt i siac w społeczeństwie nieufność do własnego państwa.

W Polsce mamy bardzo obszerne prawa wolnościowe i polityczne dla obywateli. Na skutek egoistycznej akcji poszczególnych partyj, prawa te zamiast stać się dobrodziejstwem dla społeczeństwa, zamiast naród zespolić ściślej z jego państwem — prawa obywateli stały się przywilejem dla partyj.

Odepchnęły one naród od sprawowania władzy, bardzo chętnie natomiast przejmując je bezpośrednio w swe ręce, co siłą rzeczy musiało wprowadzić dezorganizację w społeczeństwie, rozbijając je według politycznych sympatyj, bez oparcia natomiast organizacji na zasadach bardziej ustalonych i skryształizowanych.

Rządy pomajowe i obóz Marszałka Piłsudskiego podjęły wspólnie hasło przeobrażenia nastawienia psychicznego społeczeństwa w stosunku do państwa. Pierwszym etapem musiało być odsunięcie partyj politycznych od wpływu na ster rządów w państwie. Dalszym dążeniem, realizowanym stopniowo lecz wytrwale, jest tego rodzaju wykorzystanie istniejących praw, względnie ich zmiana, aby naród bardziej zespolić z państwem, powiązać obydwie elementy w jedną nierozzerwalną całość. W ramach naszego demokratycznego ustroju, pod powagą przystosowanego do rzeczywistości i uzgodnionego z życiem prawa, należy dążyć do przebudowy organizacji i w związku z tem samej psychiki społeczeństwa.

Pierwsze kroki już zrobiono, powołując do życia samorząd gospodarczy, przez stworzenie izb przemysłowo-handlowych, jak i rzemieślniczych. Dalszy etap — to zwrócenie uwagi na organizacje zawodowe, podległe do dziś jeszcze dyktaturze partyj politycznych. Kontrola władz państwowych nad działalnością organizacji zawodowych — to



W dziesiątą rocznicę podpisania traktatu pokojowego z Sowiecami w Rydze.

Reprodukcja aktu traktatu z tekstem: „...Sporządzono i podpisano w Rydze dwunastego października tysiącdziewięćset dwudziestego roku”. Ze strony polskiej podpisali: Jan Dąbski, Norbert Barlicki, Stanisław Grabski, Witold Kamieniecki, Władysław Kiernik, Mieczysław Kuliński gen., Adam Mieczkowski, Leon Wasilewski, Ludwik Waszkiewicz, Michał Wichliński. Jako delegaci sowieccy podpisali A. Joffe, S. Kirow, D. Manuilskij, L. Oboloński.

ZWIĄZEK BEZBOŻNIKÓW SOWIECKICH JUŻ PRZYGOTOWUJE WALKĘ Z BOŻEM NARODZENIEM.

(KAP) Według doniesienia z Moskwy, związek bezbożników wystąpił z żądaniem, by rząd w całej Rosji zabronił świętowania Bożego Narodzenia. — Sprzedaż choinek w miastach ma być surowo zakazana, „celem ochrony lasów przed rabunkiem religijnym”. Bezbożnicy domagają się, by za przekroczenia tego zakazu groziła kara od 6 do 10 miesięcy więzienia. Poza tem wojujący ateści postanowili, że w czasie świąt Bożego Narodzenia urządzane będą antyreligijne manifestacje uliczne.

MYLNA INFORMACJA.

(KP) „Gazeta Warszawska” z dnia 19-go bm. podała informację, że na liście stronnictwa chłopskiego (secesji) figuruje ks. Komorowski z Siedlec.

W spisie kleru diecezji Podlaskiej niema księdza Komorowskiego. Był ongiś i mieszkał w Siedlcach ks. Komorowski, który jednakże za różne wykroczenia został przez władzę duchowną zaspensowany i w trzech instancjach pozbawiony prawa noszenia sutanny. P. Komorowski należał następnie do Cerkwi prawosławnej, później zaś przeszedł do sekty Hodura.

ARESZTOWANIA

ARESZTOWANIE B. POSŁA MOTYKI.

KATOWICE, 22. 10. B. poseł na sejm śląski i redaktor „Gazety Robotniczej” Motyka, należący do PPS CKW, został aresztowany w Rządowie, powiatu rybnickiego. Motykę przewieziono do Katowic i osadzono w więzieniu karnem.

Aresztowanie to stoi w związku z wyrokiem sądowym skazującym redaktora Motykę na 600 zł. grzywny lub 60 dni aresztu.

B. SENATOR OSADZONY W ARESZCIE.

LWÓW. Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Samborze aresztowany został i osadzony w areszcie b. senator ks. Julian Tałomir (klub ukraiński). Polecenie aresztowania opiera się na art. 58 i 65 k. k.

ARESZTOWANIE B. POSŁA P. S. L. „PIASTA” Henryka Krzejuka.

WARSZAWA, 22. 10. W Tarnowie został aresztowany b. poseł PSL „Piasta” Henryk Krzejuk, dyrektor banku w Dąbrowie pod zarzutem antypaństwowej działalności.

jeden z najpilniejszych postulatów chwili. W ślad za tem będzie szło ugruntowanie w społeczeństwie przekonania, iż takie prawo jest słusze, które pozwala mu na umocnienie i ugruntowanie swej organizacji ogólnej, państwowej. Wówczas dopiero nastąpi ten moment, kiedy będziemy mogli z peł-

B. POSEŁ KAŻMIERCZAK

oskarżony z 4-ch art. K. K.

Aresztowany w związku z morderstwem w Częstochowie b. pos. Kaźmierczak, osadzony został w więzieniu. Grozi mu odpowiedzialność z art. 51, 49, 19, 453 k. k. (współudział w zbrodni).

NOWE UGRUPOWANIE.

POZNAŃ. Na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego utworzyło się nowe stronnictwo pod nazwą: „Związek drobnych rolników i osadników”, zbliżone do „Wyzwolenia”, lecz nie podporządkowane się centralnym władzom „Wyzwolenia”.

×

GEN. FRIEDMANN - KRZEMIENSKI PREZESEM NAJW. IZBY KONTROLI PAŃSTWA.

Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów mianował dr. Jakóba Krzemińskiego, dotychczasowego prezydenta Najwyższego sądu wojskowego, prezesem Najwyższej Izby Kontroli.

ZGON DWÓCH KAPŁANÓW.

W sobotę 18. bm. zmarł w Chojnicach śp. ks. kanonik Wegner, długoletni proboszcz parafii tuchołskiej.

W tym samym dniu zmarł śp. ks. proboszcz Jezierski w Cekcynie, cierpiący od pewnego czasu. Niech odpoczywają w pokoju.

MIASTO PLUSKIEW.

Budapeszt jest znanem ze swego malowniczego położenia, miastem chętnie odwiedzanem przez turystów. Jedno tylko mają turyści do zarzucenia węgierskiej stolicy, jest ona najbardziej „zapluskwionem” miastem na świecie.

Wielki znawca pluskiem (bo i te stworzenia doczekały się „specjalisty”) jeden z londyńskich członków sławnej rodziny Rotszyldów, posiadający największą na świecie kolekcję pluskiem, powiedział podczas swych odwiedzin w Budapeszcie do burmistrza miasta:

„Muszę bestronnie powiedzieć, że takich gatunków pluskiem, jak w waszem mieście, nie spotkałem na całym świecie...”

Statystyka budapeszteńska wykazała, że miasto to, posiadające 991,518 mieszkańców, posiada 6 000 koni, ale już tylko 35 zarejestrowanych katarynek podwórzowych, mimo, iż dawniej uchodziło za miasto o największej ilości katarynek.

Ile pluskiem posiada Budapeszt — statystyka nie podaje, ale wtajemniczeni twierdzą, że jest ich około 10 milionów, t. j. około 10 sztuk na każdego mieszkańca.

na dumą stwierdzić, iż Polska wychowała sobie nowy typ obywatela, który rozumie, iż jego interesy osobiste, zawodowe i gospodarcze leżą w płaszczyźnie ogólnie - państwowego dobrobytu, — i nawzajem, silne państwo będzie najlepszą gwarancją pomyślności swych obywateli. S-ki.

Wiadomości z Pomorza i całej Polski Niemczyznę na Pomorzu musimy tępić!

We wsi Zelgno, pow. toruńskiego odbył się wiec protestacyjny parajan Dźwierzna i okolicy przeciwko wystąpieniom Treviranusa i żądaniom niemieckim rewizji granic Rzplitej. Wiec zgromadził 600 osób.

Wiec zagaił ks. prob. Pellowski i wygłosił dłuższą przemowę na temat, że od wiek wieków Pomorze było zostać musi po wszystkie czasy integralną częścią Polski.

Czcigodny mówca sięgnął wstecz od zamierzonych wieków panowania Bolesława Chrobrego. Jego to wielką zasługą było to, że on, jako wódz, jako i król umiał spojrzeć na Pomorze z Macierzą. Przyszedł mądry wódz i król Łokietek i podjął szerokie i wielkie idee B. Chrobrego — rozpoczął walkę o całość Pomorza z Krzyżakami. Bitwa pod Płowcami miała być decydującą w dalszym rozwoju historii. Przyszedł król Kazimierz Wielki, który prawda, skonsolidował rządy państwa, ale za mało zwrócił uwagi na ważną placówkę — Pomorze — tak dalece, że obywatele mu wytykali — nawiązując do wiersza: „Królu Kazimierzu, Nie bądź nigdy w mirze z Prusakami, aż odzyskasz Gdańsk“.

Tu krzyżacki but się rozpanoszył, aż przyszła bitwa pod Grunwaldem. Pokój toruński 1466 roku dopiero zdecydował na stałe przynależność Pomorza na dalsze 300 wieków do Polski.

I musiał przyjść dopiero gwałtowny rozbiór Polski, — że Fryderyk pruski oderwał Pomorze od Macierzy. — Przez 150 lat Niemcy wołali, że Pomorze jest „czysto niemieckie“! Aż przyszła światowa wojna a z nią wskrzeszenie Polski. Pierwsze wybory do Sejmu w roku 1922 okazały, po której stronie była słuszność, a po której fałszowanie historii. Bowiem z 15 posłów na Pomorze do Sejmu zostało wybranych 14 Polaków a jeden Niemiec.

I maska długoletniego kłamstwa i obłudy spadła wobec świata z zdradzieckiej twarzy butnego Prusaka.

Jako drugi przemówił Wiel. ks. prob. Wilemski z Orzechowa, który w płomiennych, gorących słowach opisał błogie życie i rozkwit nowo zmartwychwstałej Polski. Prawda, nie da się negować, że i w Polsce wyłaniają się tu i owdzie cienie, ale jest jednak i dużo światła.

Jedną rzeczą jest, że Polska, która była skutą

— **Lutowo**, pow. sępoleński. (Bydło wznieciło pożar.) U kowala Franciszka Borsicha w Lutowie powstał pożar, wskutek czego spalił się dom mieszkalny dla ubogich gminy Lutowo, chlew i stodoła wraz z zbożem i drobnym inwentarzem żywym i martwym, będącym własnością Jakóba Wiezego z Lutowa. Spalone budynki ubezpieczone były w Pom. Towarzystwie Ubezpieczeń w Toruniu na sumę 6.900 zł., straty zaś wynoszą około 16.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez Borsicha, który pozostawiając palące się otwarte światło w chlewie na posadzce wszedł na strych po siano dla bydła, które przy spuszczeniu na dół obaliło lampę i się zażęło. Borsich przyznał się do winy.

— **Tuchola**. (Niema ropy naftowej w tucholskiem!) Przeprowadzone na miejscu badania przez czynniki miarodajne wykazały, że jedynym „źródłem“ nafty jest mieszcząca się w piwnicy p. Kalasa żelazna cysterna z naftą firmy Nobel. Nafta z tej cysterny, rozlewana przypadkowo na piaszczystą posadzkę piwnicy, przedostawała się na mocy wsiąkliwości piasku — do sąsiedniej studni i stąd powstała cała historia rzekomych źródeł naftowych.

Analiza chemiczna próbki nafty z Tucholi, przeprowadzona dla zbadania, czy nafta ta jest naturalną ropą, czy też gotowym jej destylatem, wykazała ostatecznie, że nafta tucholska nie posiada zgoła żadnych cech, charakteryzujących ropę naftową i uznana została za jej destylat, nie różniący się niczem od nafty, pochodzącej ze składu firmy Nobel w Warszawie. Co do istnienia nafty w okolicy Tucholi, okazało się podczas badań, że to, co brano za objawy nafty w rowach odwadniających łąkę niejakiego Szmeltera — okazało się kłkami przegniłej roślinności, pomieszanej z zawiesinami rudy łąkowej.

— **Gdynia**. (Otwarcie stacji radio-telegraficznej.) W dniu 18. bm. odbyło się uruchomienie nowo wybudowanej 5 kilowatowej stacji radio-telegraficznej w Gdyni. Radjostacja w Gdyni wybudowana na zlecenie ministerstwa poczt i telegr. przez Państwowe Zakłady Inżynierskie, jest pierwszą polską radio-stacją wzniesioną w kraju własnymi środkami i pracą polskich inżynierów i robotników. Radjo-stacja jest przeznaczona do prowadzenia korespondencji ze statkami na pełnym morzu i poza-tem do utrzymywania łączności radio-telegraficznej z Danją i Skandynawią.

w ciężkie kajdany zaborczości, nie mogła po tak długich latach haniebnych, zabłysnąć wśród państw ościennych przewyższającą kulturą i dobrobytem.

Ale jednakże te 10 lat intensywnej i szczerej pracy pokazały światu że i Polak nie tylko na własnej głębie umie pracować, ale w interesie cywilizacji wszystkich narodów.

Niemiec złem okiem patrzy na nas — łączy się nawet z bolszewikiem, piaszczy się przed narodami wyplakuje lzy krokodylowe przed swymi wierzyicielami a nie przestaje kuć żelaza zbrojnego przeciw Polsce a w szczególności przeciw Pomorzu.

Pomorze dla niego solą w oku. Dziś już bez słonek głośno woła, że „Pomorze musi wrócić do Niemiec“. Niedoczekanie ich! Do ostatniej kropli krwi bronąć będziemy tego bastjonu!

Za przemówienie ks. prob. Wilemskiego zebrani podziękowali huczniei oklaskami.

Następnie uchwalono rezolucję, której tekst podajemy:

Zebrani na wiecu we wsi Zelgno, mieszkańcy parafii Dźwierzno pow. toruńskiego i okolicy kategori- cznie protestują przeciwko cynicznemu i bezczelnemu zakusom niemieckim i wystąpieniom Treviranusa, godzącym w całość granic Rzeczypospolitej Polskiej i ślubując bronić w całości tych granic do ostatniej kropli krwi.

Uczestnicy wiecu uchwalają jednomyślnie zwrócić się do Rządu Państwa Polskiego z prośbą zastosowania energicznych zarządzeń w celu stłumienia wrogiej akcji sabotażowej prowadzonej w Małopolsce Wschodniej za niemieckie pieniądze, jak również wyrażają nadzieję, że Rząd dopomoże Polakom obywatelom wymienionej na wstępie okolicy w walce gospodarczej na tle Mleczarni w Zeignie, ostoji tutejszej niemczyzny, wypowiedzianej nam Polakom przez niemiecką mniejszość, usposobioną wrogo do polskości, a którą to walkę zmuszeni byliśmy podjąć i ją do końca zwycięskiego doprowadzić musimy“.

Na wiecu zebrano na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“ przeszło 100 zł.

Po uchwaleniu rezolucji i jej podpisaniu zebrani wzniesli entuzjastyczny okrzyk „Niech żyje Rzeczpospolita Polska! — Precz z zakusami Niemiec!“ poczem odspiewali w podniosłym nastroju Rotę.

— **Skarszewy**. (Zasłużona kara za zbrodnie krzywoprzysięstwa.) Handlarka Ana Kolberg, zamieszkała dawniej w Głodowie, powiatu kościerskiego, obecnie w Szczodrowie przy Skarszewach, pożyczła w dniu 11 kwietnia 1929 roku od niejakiego Karola Katzwinkla z Więcków 20 zł, następnie jednak nie chciała swego długu spłacić. Gdy K. upominał się o swą należność przed Sądem Powiatowym w Skarszewach, Anna Kolbergówna zaparła się długu, a następnie pod przysięgą zeznała, że żadnej pożyczki od K. nie odebrała. Sprawa poszła do Sądu Okręgowego w Starogardzie i tutaj po przeprowadzonej rozprawie Wydział Karny Sądu Okr. skazał Annę K. na dwa lata ciężkiego więzienia i na 5 lat utraty praw honorowych.

— **Wilanowo**, pow. kartuski. (Śmiertelny strzał.) Gospodarz Franciszek Hebel posłał w środę, dnia 15. bm. 17-letniego służącego Franciszka Sikorę po sztucer, którym strzelał do wrony i następnie pozostawił przed domem naładowany. Sikora, wchodząc ze sztucercem do kuchni, w której znajdował się Hebel wraz z żoną, a nie wiedząc, że jest nabity, zaczął nim się bawić, przyczem padł strzał i trafił 52-letnią Heblową w głowę. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala w Kartuzach, gdzie jednak tego samego dnia wskutek uszkodzenia czaszki zmarła.

— **Tczew**. (Nikczemny wybryk klik' endeckiej). Dn. 4 października o godz. 20 w Tczewie w Hali Miejskiej odbyło się królewskie kulanie klubu kręglarskiego „Merkur“ dla członków klubu i zaproszonych gości.

W zawodach tych udział wzięli następujący członkowie klubu: Śpiewak Ludwik, kupiec; Synak Alojzy, kupiec; Szynalewski Władysław, kupiec; Tymerowski Franciszek, kupiec; Pańcierzynski Stanisław, kupiec; Guziński Alfons, prof. gimn.; Kubicki Wojciech, kupiec, Ks. Brocki Antoni, Dals Stanisław, kupiec, Kiedrowski Klemens, kupiec oraz zaproszeni goście z innych klubów m. in. Rossa Ludwik.

Po zawodach odbyła się kolacja, podczas której wypito nieprawdopodobną ilość alkoholu. Kiedy już wszyscy byli dobrze podpi — zaproszeni zostali przez gospodarza do kawiarni „Esplanada“ w tymże lokalu, gdzie w ciągu dalszym trwała piątyka.

W pewnej chwili jeden ze znanych członków Stronnictwa Narodowego p. Synak Alojzy (kierownik Bazaru), wstał i rzucił dwukrotnie szklanką od piwa w wiszący na ścianie portret Marszałka

Piłsudskiego. Za tym przykładem i inni goście zaczęli również ciskać na wszystkie strony szklankami, wyrządzając znaczne szkody w lokalu, zaś portret został całkowicie zniszczony. Obecni przy tem byli również adwokat-notariusz Tomczyk i redaktor „Gońca Pomorskiego“ Lewandowski. Ten ostatni podochocony nastrojem otoczenia chwycił potłuczony portret i potarzał do reszty.

Niektórzy z obecnych, m. in. p. Rossa Ludwik, oburzeni do głębi haniebnym i niekulturalnym postępowaniem tak poważnych osób, na znak protestu natychmiast opuścili towarzystwo.

Jak się dowiadujemy, powyższemu zajęciem energicznie zajął się miejscowy Wydział Śledczy P. P., wytaczając w tej sprawie dochodzenia i prawdopodobnie sprawę skieruje do prokuratora.

Dowiadujemy się również, iż redaktor Lewandowski, będąc wezwany na policję celem złożenia zeznań w tej sprawie, miał się wyrazić do znajomych „że posiada tyle cywilnej odwagi i przyzna się do wszystkiego“ — jednak w rezultacie było inaczej i niektórych faktów się zaparł.

W szerokich kołach społeczeństwa tczewskiego wiadomość o azjatyckim nikczemnym wybryku klik' endeckiej przyjęto z najgłębszym oburzeniem i potępieniem.

Tego rodzaju „kulturalni działacze“ winni ponieść zasłużone konsekwencje.

—o—

— **Warszawa**. (Wielka wygrana Loterii Państwowej padła na ubogich.) W ostatnim dniu ciągnięcia Loterii Państwowej premia w wysokości 150.000 zł, padła na ostatni los, wyciągnięty z urny, opatrzony numerem 32.478. Na numer ten padła stawka, zgodnie ze statutem Loterii Państwowej do ostatniej wygranej, wyciągniętej z urny, w ostatnim dniu ciągnięcia, dodawana jest premia w wysokości 150.000 zł. Tym razem los uśmiechnął się dla biedaków. — Właścicielem losu nr. 32.478 były cztery osoby: bezrobotny handlowiec p. Stefan K., którego odwiedził przedstawiciel kolektury celem doręczenia pieniędzy, mimo dość późnej pory. Zapytany o powód pozostawiania w łóżku, p. K. odpowiedział, że nie mając na obiad, wołał przepasać kilka godzin, by nie czuć głodu. Początkowo nie chciał uwierzyć oświadczeniu przedstawiciela kolektury o wygranej, wreszcie rozplakał się jak dziecko.

Właścicielką drugiej ćwiartki jest wdowa p. A. K., urzędniczka banku prywatnego, zajmująca wraz z dwojgiem dzieci mafe mieszkanie. I ona również z wielkim wzruszeniem przyjęła wiadomość o wygranej, ciesząc się, iż wreszcie będzie mogła zapłacić trapiące ją długi.

Posiadaczem trzeciej ćwiartki jest emer. ppłk. W. P. p. A. E., który wobec licznych ciężących na nim obowiązków z trudnością opędał pierwsze potrzeby ze swej skromnej emerytury.

Czwarta ćwiartka szczęśliwego losu była w rękach bezrobotnego ogrodnika, który od dłuższego czasu bezskutecznie poszukiwał pracy.

— **Lwów**. (Obrady episkopatu unickiego.) W pałacu arcybiskupim przy grecko-katolickiej katedrze św. Jura rozpoczęły się obrady episkopatu grecko-katolickiego pod przewodnictwem ks. metropolity Szeptyckiego w sprawie listu pasterskiego przeciw akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej. W naradach biorą udział: grecko-katolicki biskup stanisławowski Chomyszyn, biskup przemyski Kociłowski oraz sufragani: dr. Bczko, Łatyszewski, Łakota i Budko

— **Lwów**. (Masowy mord w Samborze). (C): W nocy z soboty na niedzielę popełniony został w Samborze mord na rodzinie karczmarza Izidora Matysa, zamieszkałego na przedmieściu Zawidówka. Nieznani sprawcy pozbawili życia przy pomocy broni palnej i siekiery Matysa, jego żonę, kuzynkę Telównę, oraz służącą Folmińską.

Mordercy zrabowali tylko nieznaczną gotówkę. Na miejsce zbrodni wysłano ze Lwowa psa policyjnego.

— **Środa**. (W kałuży zakrzepłej krwi.) Na cmentarzu żydowskim znaleziono 80-letniego grabarza Krischa i żonę jego, 70-letnią Bertę. Śledztwo wykazało, że Krischowie zamordowani zostali już w poniedziałek, a ponieważ dom ich stoi na uboczu, więc nikt nie zauważył zbrodni; dopiero przedwczoraj rano poszła pewna żydówka na cmentarz i pukała do grabarza. Nikt się nie odezwał, więc żydówka doniosła policji, która niezwłocznie przybyła na miejsce i znalazła oboje staruszków zamordowanych. Morderstwo popełniono w celach rabunkowych dlatego, że zamordowani mieli mieć prawdopodobnie większą kwotę pieniędzy. Krischowa żyła znana w Środzie jako wózka z kładzenia kart. Kilka dni temu — jak zeznał jeden z sąsiadów zamordowanych — staruszkowie pokazywali komuś banknot 500-złotowy, chcieli się bowiem dowiedzieć, czy banknot nie jest fałszywy. Bandyci po zamordowaniu Krischów szukali wszędzie pieniędzy; świadczy o tem niezwykle nieład w mieszkaniu.

KINO — SŁOŃCE

Braterska miłość

„SLIM” bohater Wielkiej Parady.

KAŻDY mieszkaniec naszego powiatu

powinien zaabonować nietylko dla siebie ale swoich krewnych i znajomych na miesiąc listopad

„GŁOS WĄBRZESKI“

najpoczytniejsze pismo w powiecie. Powodzenie zdobył sobie „GŁOS” podawaniem najświeższych wiadomości nietylko z powiatu, ale z kraju i ze świata.

Daje również, według możliwości różne ilustracje z rozmaitych wydarzeń w kraju i zagranicą.

Každy powinien zapisać „GŁOS WĄBRZESKI” na nowy miesiąc, t. j. listopad!!

Tylko do 25 bm. przyjmują listowi i urzędy pocztowe przedpłatę, dlatego prosimy o pośpiech!

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE CENTROLEWU W KOWALEWIE.

Partje, zgrupowane w „Centrolewie” t. j. P.P.S. P. S. L. „Piast”, Narodowa Partja Robotnicza, w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu, rozpoczęły swoją działalność w formie zebrań mężów zaufania i prezesów poszczególnych partyj.

Jedno z takich zebrań okręgowych odbyło się ubiegłej niedzieli w Kowalewie w sali p. Schreiberowej.

Zjechało się przeszło 80 ludzi z bytym posłem p. Franciszkiem Rząsą, oraz redaktorem „Głosu Robotnika” p. Józefem Chelmińskim na czele.

Organizatorzy zebrania, aczkolwiek przygotowali się bardzo do zebrania, gdyż wpuszczano tylko „swoich”, za zaproszeniami i w tym celu utworzono przy każdym drzwiach specjalną straż. Ale jednak dostali się „niepowołani” i usłyszeli, o co właściwie Centrolewowi chodzi.

Przewodniczącym zebrania był p. Bartoszewski z Golubia, prezes tamt. Koła Narodowej Partji Robotniczej, a na ławników obrano jednego członka z każdej partji.

Główny referat polityczny wygłosił p. Chelmiński, redaktor „Głosu Robotnika” z Torunia, zaś referat organizacyjno-informacyjny p. Franciszek Rząsa, były poseł „Piasta” z naszego okręgu, który równocześnie dał zebrany instrukcje o wyborach.

Zebranie zakończono okrzykami „Niech żyje Centrolew, Niech żyje lista nr. 7 i poseł Rząsa!”

Na marginesie tego zebrania informacyjno-przedwyborczego dodać musimy to, iż zbyt wielkiego entuzjazmu wśród zebranych nie było. Widać to, że nawet „mężowie zaufania” Centrolewu nie są wielkimi zwolennikami idei głoszonej przez „Centrolew” i jest to dowód, że z tego nic sobie nie robią. (-)

W obronie czei własnej.

Ks. Dr. Łęgowski z W. Radowisk wystosował do redakcji „Gaz. Wąbrzeskiej” pod datą 20. 10. 1930 następujące pismo:

W numerze 120 „Gazety Wąbrzeskiej” pod nagłówkiem „Ks. Łęgowski robi rachunek sumienia” zaryzykował p. redaktor Piszcz twierdzenie „Ks. Dr. Łęgowski zaraz zwiata...” Taki sposób wyrażania się ubliża mej czci, przeto oświadczam:

Jeżeli podczas wojny bolszewickiej w sierpniu 1920 roku z karabinem stałem na straży wobec silnego patrolu nieprzyjacielskiego w niejedną ciemną noc odwaga w towarzyszach broni umiałem podtrzymać ducha oporu,

jeżeli słyszę dziś zarzut z ust parafjan, że zbyt odważnie sam jeden późnym wieczorem idę na przechadzkę, nie lękając się spotkania z bandytami,

jest rzeczą jasną, że przed panami Łowickim i Piszczem nie „zwiatałem”.

Potraktuje p. redaktora pobłażliwie i podam powody, dla których po zamknięciu miesięcznego zebrania Chrz. Stronnictwa Rolniczego udałem się do domu i zrezygnowałem z wysłuchania przemówień pp. Łowickiego i Piszcz.

1. Mimo późnej pory popołudniowej byłem jeszcze naczco.

2. Miałem przed sobą jeszcze jazdę do Golubia gdzie oczekiwano mnie z referatem.

Panowie mówcy są zbyt młodzi i zbyt mało poważni, żebym wobec parafjan przeprowadził z nimi dyskusję polityczną. To nie wypadło, jak wytlumaczy obu panom ks. dziekan Łowicki, u którego cenię delikatność wielką.

Przeto wzywam Redakcję „Gazety Wąbrz.” o odwołanie obelżywego twierdzenia. Nie powołuję się przytem na ustawę prasową, bo mam nadzieję, że w Obozie Wielkiej Polski — mimo inspektorów Kanarowskich i Morzyckich — nie zaginęło poczu-

Kino DWÓR WĄBRZESKI. „UCIECZKA OD MIŁOŚCI” Jenny Jugo, Kurt Vesperman, Vera Schmitterlöv, E. Benfor. Premjera w sobotę.

cie rykerskości i świadomość tego, jak w takich razach postąpić wypada.

W przeciwnym razie upoważnia mnie p. Redaktor do szukania satysfakcji w sposób, który będę uważał za wskazany.

Ks. Dr. Łęgowski, proboszcz.

Tak brzmi pismo, skierowane do pana „redaktora” Piszcz. Na razie powstrzymujemy się od uwag. P. Piszcz ma słowo! Red. Gł. Wąbrz.

PRZYGANIAŁ KOCIOŁ GARNKOWI...

Organ P. S. L. „Piasta” — „Gazeta Grudziądzka” zaczęła nas za to, żeśmy omawiali na łamach swego pisma rozłam „Piasta”.

„Grudziądzka” zarzuca nam, że pchamy się do pełnego koryta”.

Owszem — jest prawdą, że staramy się o pracę, bo ona sama do nas nie przyjdzie, — „pieczone gąłbki nie przyjdą same do gąłbki”... Ale odwróćmy medal i stwierdźmy, czy „Gaz. Grudz.” zarzucająca nam „teśknotę za korytkiem”, naprawdę sama od tego „koryta” się odsuwa?

Oto jeden choćby dowód: Do przetargu w Ministerstwie Kolei w dniu 14. bm. stawała również z nami „Gazeta Grudziądzka” ubiegająca się usilnie nawet od nas, by tylko pracę mogła otrzymać, chociaż mniej powinna się starać, a to ze względu na to, że szkuluje Rząd.

Pieniądze za pracę nie śmierdzą prawdą? Tak więc przygania kocioł garnkowi... a sam smoli.

„Gazecie Wąbrzeskiej”, która skwapliwie notatkę „Gaz. Grudziądzkiej” przedrukowała, odpowiedzieć musimy, że gdyby nie właśnie partyjne pieniądze, partyjne korytko, dawno by leżała na desce wyciągnięta jak trup. — Nie istniałaby już dawno! Wysokie sumy z korytka partyjnego czerpane utrzymują jej chuderlawy żywot.

Ci, którzy dają na tą gazetkę, powinni być więcej ostrożni, bo pisemko owo może im się odplacić tak jak pewne pismo „Katolicko-Narodowe” panu Hańczewskiemu za jego 4000 zł albo ks. dr. Łęgowskiemu za jego 5000 mk.!

Myśmy Rząd Polski popierali i popierać go będziemy, nie tak zaś jak „Gazeta Wąbrzeska” lub jej redaktor. Walczyć z Rządem nie będziemy, bośmy za czasów pruskich z rządem pruskim walczyli i stawali za kratą wtedy, gdy redaktora „Gazety Wąbrzeskiej” nie było jeszcze na świecie.

Tyle — w odpowiedzi na zaczepki.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.**Wąbrzeźno, dnia 22 października 1930 r.**— **Pogrzeb śp. Romana Zaporowicza** odbył się dzisiaj przed południem przy udziale Cechu Krawieckiego, Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników, Ojcow Różańcowych i delegacji drużyn harcerek z szantarami oraz licznym udziale krewnych i znajomych Zmarłego. Kondukt żałobny prowadził ks. **Wielewski** w asyście ks. **Mówińskiego**. W kościele, po odprawieniu ekzekwii, Mszę św. żałobną odprawił ks. **Mówiński**, poczem zwłoki odprowadzono na miejscowy cmentarz. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!— **Ślub.** W ubiegły poniedziałek po południu w kościele parafjalnym w Środzie odbył się ślub p. **Marji Namysłowskiej** ze Środy z p. mecenasem **Kazimierzem Balcerskim**, synem znanego kupca i wiceburmistrza z Wąbrzeźna. Młodej Parze zasyłamy „Szczęść Boże!”— **Podziękowanie.** Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincenego a Paulo w Wąbrzeźnie składa serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim, którzy raczyli okazać swą życzliwość — bądź to przez przybycie swe — czy też nadesłanie darów w dniu „Wenty” 2 października br. Szczególnie dziękujemy W. P. burmistrzowi **Schwarzowi** i pp. **Gospodarzom** za wszelkie podjęte trudy przy urządzeniu wieczoru, p. **Szymańskiemu** za bezpłatne użyczenie sali, p. **Warzyńskiemu** za śliczne udekorowanie tejże, **Magistratowi** za światło, prasie miejscowej „Głosowi Wąbrzeskiemu” za ogłoszenia i bezpłatne drukki i „Gaz. Wąbrz.” za reklamę. — Nadesłano: pp. **Dolecka** papierośniczki i inne fanty, „Pepege” 3 p. kaloszy, **Lewandowski** — Kolejowa, 2 funty kawy i 2 funty truskawek, **Bracia Gogolewscy** 55 funtów mąki pszennej, N. N. 1 obraz, **Michalski** 1 funt kawy, **Schäfer** 1 klosz do sera i 8 turebek, **H. Zieliński** 100 pocztówek, papier listowy i ładne fanty, **Piotrowski** — Kolejowa, bułki, **Grzegorzycy** 2 funty czekolady i 1 but. wina, **Biały** 1 koszyk i papierośnicę, **Mieczkowski** — Niedźwiedz, 1 kosz róż, 7 doniczek kwiatów i 2 but. soku, maj. **Wronie** 2 kaczkę, pół ctr. jabłek, 1 dynie, maj. **Walczy** 1 kurę, maj. **Sitno** koguta i perlicę, maj. **Makswałd** 2 koguty, pp. **Szostakowski** 3 funty kielbasek i 1 serwela lę, **Murawski** 2 garneczki, **Grabowska** pół tuzina talerzyków, **Leśniewicz** mydło i fanty, **Ciechanowski** 3 funty czekolady, **Głowacki** mydło, wodę kolońską i inne fanty, **Jarzewowski** 60 bułek, **Grabowski** 2 wazony, **Wiśniewska** jabłecznik, **Obstowa** 2 torty, **Sipa** 1 p. ciepł. butów, **Piotrowski** — Mestwina jabłecznik i ciasta franc., **Potorski** polską kielbasę, **Sass** 1 talerz koteletek, **Baranowski** 6 fantów, **Götz** 2 kury,**Kino „DWÓR WĄBRZESKI.” Czwartek i piątek 23 i 24 bm. PANI MINISTROWA Z MACEDONJI. W głównej roli Ksenia Desni.**Grudzińska kwiaty, Buschowa kasler pieczony, Paszotowa 3 funty parówek, Lange kwiaty, Hofman 15 funtów ryżu, Twardowski 4 litry bitej śmietany, Bauer 25 but. wody sod. i 25 but. piwa, Klimaszka 3 czapki, 3 r. wstążek, 6 p. półczech, 1 podstaniek, 2 p. kałesonów, Ziętek 2 p. szelek, Wojtecka 100 pocztówek, papier listowy i ładne fanty, Pruchniewski szczoteczki i pastę do zębów, butelkę dla niemowląt i inne fanty, N. N. bażanta, 2 lampki elektr., 1 szczyryk i 1 puszkę, pp. **Tadeuszewscy** 10 zł., starosta **Suchecki** 10 zł., burm. **Schwarz** 15 zł., **Łukiewska** 10 zł., Ks. **Wielewski** 10 zł., **Wilamowski** 20 zł., **Wierzbowski** 10 zł., mec. **Balcerski** 20 zł., Oprócz tego ofiarowały panie czynne pieczywo, ciepłe i zimne potrawy, zaopatrując tem samem obficie bufet. Czysty zysk z tej imprezy wynosi 1.018,65 zł.
Helena Żuralska, sekretarka.— **Szczęśliwcy.** Na niżej podane numery padły wygrane w kolekturze „Głosu Wąbrzeskiego”: 133 172, 133 174, 133 175, 133 176, 133 177, 133 179, 184 582, 184 585, 184 586, 184 590.

Tabela wygranych jest do obejrzenia w kolekturze „Głosu”.

— **Pożar.** Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach p. **Ryczkowskiego**. Pastwą płomieni padły stodoła i dom mieszkalny kryty słomą. Zabudowania stały próżne. Poszkodowany był ubezpieczony na 6 000 złotych w Tow. „Ominim” w Poznaniu. Dochodzenia policyjne wykażą przyczynę pożaru.— **Nowi mistrzowie.** Przed Komisją Pomorską Izby Rzemieślniczej złożyli egzamin państwowy na mistrzów: w zawodzie stolarskim: pp. **Gregorowicz** **Kazimierz**, **Dębowałka**; **Marchlewski** **Stanisław** z Rychnowa. W zawodzie szewskim, pp. **Muzalewski** **Franciszek** z Kowalewa. W zawodzie piekarskim p. **Wojtaś** **Wacław** z Wąbrzeźna. W zawodzie garncarskim p. **Wójcik** **Wojciech** — z Ostrowitego. W zawodzie rzeźnickim p. **Józef** **Stachowski** z Wąbrzeźna. W zawodzie malarskim p. **Lichiewicz** **Jan** z Wąbrzeźna, a w zawodzie fryzjerskim pp. **Różyński** **Feliks** i **Starzyński** **Jan**, obydwaj z Kowalewa; zaś w zawodzie kowalskim p. **Gruźlewski** z Nowejwsi Królewskiej. „Szczęść Boże!” (-)— **O targi kramne na bydło i konie.** Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu wydała opinię na wniosek Pom. Urzędu Wojewódzkiego co do celowości ustanowienia w Wąbrzeźnie rocznie 4 targów wielkich mieszanych, kramnych, na bydło i konie oraz 16 targów wielkich na bydło i konie. Pożatem wydano opinię w sprawie ustanowienia w Ostrowitem pow. Wąbrzeźno czterech wielkich targów kramnych, na bydło i konie. (-)— **Komunikat.** W związku z wycofaniem z obiegu pięciozłotowych biletów skarbowych (rozp. Min. Skarbu z dnia 5 lutego 1929 r. Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 101 i rozp. Min. Skarbu z dnia 10 marca 1930 r. Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 168) pojawili się na prowincji niesumienni agenci, grasujący zwłaszcza po wsiach, którzy rozsiewają wśród ludności kłamliwe wieści, jakoby te bilety stały się bezwartościowe i wydłużają je po cenie 4,50 zł. i taniej za sztukę.

Celem ochrony ludności przed niesumiennością tych spekulantów, wyjaśniam co następuje:

a) bilety skarbowe z datą 1 maja 1925 r. straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca 1929 r., jednak do dnia 30-go czerwca 1931 r. włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy wzgl. do wymiany przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe i wszystkie oddziały Banku Polskiego,

b) bilety skarbowe z datą 25 października 1926 r. straciły moc obiegową z dniem 30. czerwca b. r. jednak do dnia 30 czerwca 1932 r. włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy wzgl. do wymiany przez powyżej wymienione instytucje.

Starosta Powiatowy: w z. (—) **Cwinarowicz**, referendarz.— **Echa podrzucenia dziecka.** W ostatnim numerze donosiliśmy o podrzuceniu w lesie przy Dębowejłacie 14-dniowego dziecka przez niejaką **Zielińską** z M. Pułkowa. Jak się dowiadujemy dodatkowo, **Zielińska** zaniosiła dziecko swoje do lasu w piątek około godziny 5-tej po południu. Bez jakiegokolwiek opieki, bez pożywienia, dziecko było same w lesie przez całą noc i całe przedpołudnie, dopiero robotnicy je znaleźli. Dziecko więc przepędziło na zimnie w lesie, bez pożywienia 24 godziny. Pomimo jednak zimna; dziecko żyje. Wyrodną matkę, której podrzucone dziecko było już siódmym nieślubnym, odstawiono do dyspozycji władz sądowych, które zadecydują o losie tej matki bez serca. (-)— **Pokłóty przez szwagra.** **Stanisław Trzepakowski** pokłóty został nożem przez szwagra swego **Jana Morańskiego**, o czem donosił Policji. (-)— **Ścięte drzewa.** **Jan Radziński** i **Kazimierz Grajkowski** ścinali nieprawnie na podwórzu p. **Jana Kaczyńskiego** jego drzewa. Szkodę p. K. oblicza przez to na 300 złotych. (-)— **Na nieszczęście naszych rolników** zagodziła przyszczyca z sąsiednich powiatów na całym prawie terenie powiatu. Ostatnio stwierdzono urzędowo przyszczycę w okolicy Kowalewa, **Książek** i **Brudzewa**.— **Poszukiwana.** Władze sądowe i policyjne poszukują za kradzieżą 46 letnią **Marję Zielińską**, pochodzącą z **Chełmna**, która po dokonaniu kradzieży zbiegła. W razie pojawienia się jej, należy oddać ją w ręce policji.

WSCHÓD SŁOŃCA

Janet Gaynor bohaterka 4 Djabłów George O'Brien bohater Arki Noego.

— **Ostrzeżenie.** Ostrzega się przed jakimś osobnikiem, który chodzi po mieszkaniach i zbiera zamówienia oraz zaliczki na fotografie rzekomo imieniem firmy „Wiol”. Otrzymawszy zaliczkę już się więcej nie pokazuje i zamówionych fotografii nie doręcza.

— **Wielkie Radowiska.** (Napad). W ubiegły poniedziałek około godziny 10-tej wieczorem na dom p. Włodarczyka napadli jacyś nieznani osobnicy. Po wyważeniu drzwi usiłowali dostać się do wnętrza, jednakże ucieczka i krzyki jednego z domowników zmusiły napastników do ucieczki. Napastnicy w chwili, gdy uciekali, oddali kilka strzałów rewolwerowych. (-)

Zamiast odpowiedzi...

Szkoda byłoby czasu odpowiadać p. Piszczowi, gdyby nie ordynarna napaść na pp. Makowskiego, Waltera i Waclawskiego. Osobiście tych panów nie znam, nie mniej jest mi przykro, że przez mój list spadło na nich tyle wstrętnych wyzwisk, godnych tylko osobnika najgorszych mętów społecznych i dziwić by się należało, że taki redaktor ma czelność nimi operować. Pokazałeś p. Piszczu dostatecznie swoją wewnętrzną kulturę i obiecującą rozum. Jedno tylko powiem, że wara od na-

szych świętości narodowych, jacymi są Orleńca z pod Lwowa, bo oni krew świętą przelewali za ojczyznę i wara od ludzi wielkich, co na kartach historii są zapisani. Nigdy do nich należeć nie będziesz, gdyż to, by być wielkim, trzeba mieć rozum wielki i serce wielkie, a nie zarozumiałość durnia. Nazwanie ludzi uczciwych zbirami, jest niską podłością i radzę w ten sposób dalej tak postępować to dla własnego pożytku prędzej zaszadzisz pan za krata. Tam dużo dają czasu i spokoju na rozmyślanie nad własnym rozumem i własną wielkością takim redaktorom, co to z pod ogona wylecieli, mówiąc słowami Kraszewskiego.

C. O.

Z EKRANU.

— **Kino „Słońce”.** Dziś po raz ostatni podwójny program: „Najpiękniejsza kobieta Paryża” oraz „Najwyższa cena miłości”. Jutro premiera: „Braterska miłość” oraz drugie: „Najwyższa cena miłości”. Dwie osoby na jeden bilet.

Specjalną uwagę zwracamy na film „Wschód słońca”. Filmu pełnego poświęceń i miłości nie widziano jeszcze w Wąbrzeźnie.

— **Kino „Dwór Wąbrzeski”** wyświetla cały tydzień po znizonych cenach: Dziś rekordowy podwójny program. Jako 1-szy: „Kiedy mężczyzna milczeć musi”, jako 2-gi: „Gehenna zdradzonego męża”. UWAGA: Jutro w czwartek i piątek wielki wiedeński superfilm: „Pani Ministrowa” z Xenią Desni. Najrozkoszniejszy film, wywołujący nieustannie kaskady śmiechu. Rzecz dzieje się we Wiedniu. Zwracamy uwagę na sobotnią premierę Jenny Jugo „Ucieczka od miłości”.

Czyś zapisał

„GŁOS”
na nowy miesiąc?

RUCH TOWARZYSTW.

— **Zebranie Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę po niesporach w wikarjówce. Przybycie wszystkich konieczne. Zarząd.

— **Baczność muzyka!** Od kilku dni Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” rozpoczęło szkolenie orkiestry sokolej pod wytrawnym kierownictwem p. Wróblewskiego, który na stałe w Wąbrzeźnie zamieszkał.

Ochotników, chcących wykorzystać okazję nauczania się gry na instrumentach dętych, prosimy zgłaszać się każdorazowo na lekcjach w sokolni.

Pierwszeństwo mają wysłużeni i wolni od wojska oraz starsi.

— **Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo** w Wąbrzeźnie. Walne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 23 bm. na sali w wikarjówce o godz. 4,30. Wszystkie członkinie czynne i datkujące, także sympatyków uprzejmie zaprasza Zarząd.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 26. 10. br. o godz. 4 po poł. na sali p. Sroki. Zarząd.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń Redacja nie bierze odpowiedzialności.

Przetarg przymusowy

Dnia 25. 10. 1930 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Rudolfa Załęskiego w Czystochlebiu:

1 umywalkę.

Główniczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 10. 1930 r. o godz. 10,45 przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę:

worek papieru, beczkę oleju, 60 par obuwia, 3 regały, 3 tombanki, 100 butelek wina, 1 wagę.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10

Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 10. 1930 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę

1 motor 4 P. S. 220 Volt.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10

Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 25. 10. 1930 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Stefani Hołowatej w Czystochlebiu:

1 leżankę i 1 szafę.

Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 24. 10. 1930 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę:

3 opony samochodowe, 1 wagę decymalną, 1 destylator, 1 filter, 1 kowadło, 1 kuźnię polową, około 5.000 butelek piwa i limoniady i t. p. rzeczy.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10

Główniczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że przy moim domu Rynek 3 otworzyłem

stację benzynową

w tym celu, aby zaopatrzyć Szanownych Odbiorców w benzynę oraz oleje w różnych gatunkach pochodzące z największej

polskiej rafinerji Tow. „KARPATY” w Polsce.

Zaznaczyć jednakowoż muszę, że co do jakości środków zapędowych, żadne firmy nie mogą konkurować z Tow. „Karpaty”.

UWAGA! Stacja jest stale czynna UWAGA!

Prosząc o łaskawe poparcie pozostaję z poważaniem

Walerjan Kaczyński — Rynek

Czyste,
prane **SZMATY**

kupi

Drukarnia

„Głosu Wąbrzeskiego”

WĘGIEL

górnosląski, oraz

DRZEWO

ze składnicy lub z dostawą do domu

poleca

BRONISŁAW ZAMORSKI

Skład żelaza. Wąbrzeźno Rynek 9.

OSADY

Z PARCELACJI PRYWATNEJ:

1. **Maj. Gajewo**, pow. Wąbrzeźno, stacja kolej. Chelmoniec, termin sprzedaży w Gajewie dnia 29. X. 1930 r. o godz. 9,30.

2. **Maj. Bartoszewice i Trzcianek**, pow. Wąbrzeźno, stacja kolej. Płużnica, sprzedaż odbędzie się w dniu 30. X. 1930 r. o godz. 10,30.

3. **Maj. Melno**, pow. Grudziądz, stacja kolej. Melno, sprzedaż odbędzie się w maj. Gruta w dniu 31. X. 1930 r. o godz. 10 przed południem.

4. **Maj. Orle**, pow. Grudziądz, stacja kolej. Melno, sprzedaż odbędzie się w maj. Orle dnia 31. X. 1930 r. o godz. 1 w południe.

5. **Maj. Nowe**, pow. Świecie, stacja kolej. Nowe, sprzedaż odbędzie się w maj. Nowe w dniu 31. X. 1930 r. o godz. 3,30 po południu.

6. **Maj. Karmin**, pow. Szamotuły, stacja kolej. Nowe wzdł. Pniewy, sprzedaż w Karminie w dniu 4. XI 1930 r. o godz. 11 przed poł.

Sprzedaż przeprowadza firma

Stanisław Juracki & Ska,

upoważniona przez p. Ministra Reform Rolnych do zawodowego wykonywania parcelacji, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 13 Telefon 25-47.

Polecam

flaki

po królewiecku

także poza dom

poreja 1,20 zł.

Hotel pod Białym Orłem

wł. Fr. Szymański.

Dubeltówka

kl. 16 i maszyna do szycia tanio na sprzedaż

Kolejowa 70a

UCZEŃ

ślusarski może się zaraz zgłosić

Jan Wiecki

Kolejowa 70a.

Stemple

kauczukowe

i metalowe

każdej wielkości

i formatu po najtańszych cenach

poleca

Głos Wąbrzeski

Wąbrzeźno.

Żądaj

wszędzie

Głos Wąbrzeski

Głos Wąbrzeski

Głos Wąbrzeski

KINO **SŁOŃCE** KINO
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

UWAGA! Program podwójny — wstęp 2 osoby na 1 bilet.

W czwartek, dnia 23 i w piątek, dnia 24 bm. o godz. 8,15 w.

Wyświetlać będziemy sztandarowe arcydzieło Metro Goldwin z „Lwem” pt.

„BRATERSKA MIŁOŚĆ”

w roli tyt. niezapomniani bohaterowie „Wielkiej parady” Silm oraz jego przyjaciół George K. Artur, którzy w tej kreacji cudnej opisują życie więźniów w Nevberry i Paystee i poraż ostatni cudny obraz z Corinną Griffith pod tyt.

„Najwyższa cena miłości”

NASTĘPNY PROGRAM

Wschód słońca

w roli tyt. George O'Brien oraz Janet Gaynor.